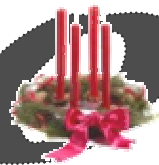




ECHO



WIERZĘ
W SYNA
BOŻEGO



Parafii Świętego Antoniego Padewskiego
w Gołkowicach

BIULETYN PARAFIALNY Nr 13 (118) 1.12.2013
I NIEDZIELA ADWENTU

Egzemplarz bezpłatny

RORATY 2013

uBoga droga Tyle masz, ile dasz

Pomysł na tegoroczne roraty dał papież Franciszek. Kiedy go wybierano, jeden z kardynałów powiedział: „Nie zapomnij o ubogich”. A papież natychmiast pomyślał o św. Franciszku z Asyżu. „Jak bardzo chciałbym Kościoła ubogiego i dla ubogich!” – to była druga myśl papieża.



Naszym zamierzeniem podczas tegorocznych Rorat jest pokazanie, że Kościół od zarania swoich dziejów dostrzegał i troszczył się o ubogich. Chcemy przeżywać Adwent z tymi, którzy w najbardziej potrzebujących kochali Boga ze wszystkich sił. Uczestnicy Rorat będą też mogli wspomóc najbardziej potrzebujących w swojej parafii i poza nią.



W naszej Parafii w czasie Adwentu będą:

1. Losowanie Dzieciątka Jezus (przynosimy serduszek z wypisanym imieniem i nazwiskiem).
2. Konkurs na najpiękniejsze ozdoby na choinkę (wykonujemy ozdoby, za które będziemy otrzymywać nagrody).
3. Udzielanie odpowiedzi na pytania usłyszane podczas rorat lub umieszczone na obrazkach.
4. Uczęszczanie na roraty z lampionami.
5. Dobre uczynki (wykonujemy je podczas całego adwentu).
6. Pomoc biednym w parafii i na świecie.

Ofiary dla potrzebujących będą zbierane w kościele (na ołtarzu będzie skarbonka o nazwie „**Adwentowa skarbonka dobroci**”, do której będziemy przynosić pieniądze). Połowa ofiar będzie przeznaczona na potrzebujących w parafii a połowa dla rodzin z chorymi dziećmi.

Zapraszam wszystkich do udziału w Roratach

Program pracy duszpasterskiej na lata 2013-2014

Założenia najbliższego programu duszpasterskiego na lata 2013-2014 omawiali dyrektorzy wydziałów duszpasterskich kurii diecezjalnych na dwudniowych obradach Komisji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa, które rozpoczęły w środę w Domu Rekolekcyjno-Formacyjnym na warszawskich Bielanych.

Program na lata 2013-2014 jest pierwszą częścią czteroletniego programu duszpasterskiego (2013-2017), któremu towarzyszy hasło

„Przez Chrystusa, z Chrystusem, w Chrystusie. Przez wiarę i chrzest do świadectwa”

„Wierzę w Syna Bożego” – Hasło Roku liturgicznego 2013/2014

Tematem programu na najbliższy rok liturgiczny są z kolei słowa „Wierzę w Syna Bożego”. Jego realizacja rozpocznie się w pierwszą niedzielę Adwentu, 1 grudnia br. Wśród priorytetów programu są: Słowo Boże, czyli propagowanie Biblii jako Słowa Bożego, ukazywanie jej ważności w życiu chrześcijańskim oraz pogłębianie duchowości biblijnej; Ewangelizacja, czyli „podjęcie różnorodnych działań preewangelizacyjnych i przeprowadzenie rekolekcji kerygmatacznych, oraz wsparcie wiernych, by mogli znaleźć swoje miejsce we wspólnotach”; wreszcie katecheza dorosłych przed chrztem dziecka.

W ramach pierwszego priorytetu program duszpasterski ma zachęcać do różnych działań popularyzujących znajomość Biblii, pogłębiających duchowość biblijną oraz do tworzenia parafialnych kręgów biblijnych, które są często prawdziwą „szkołą wzrostu” świadomości tożsamości chrześcijańskiej – tłumaczył ks. Szymon Stułkowski, sekretarz Komisji Duszpasterstwa.

W programach homiletycznych i katechetycznych sugeruje się podjęcie następujących treści: „Pismo święte jako Słowo Boże, Bóg, który przychodzi przez Słowo, wiara w Jezusa Chrystusa, wybranie – powołanie, powołanie do bycia uczniem, do życia we wspólnocie”. Propagowane też będzie Dzieło Biblijne. Zakłada się również aktywne włączenie tego stowarzyszenia w realizację programu. Ważnym momentem roku duszpasterskiego będzie uroczyste wręczenie Ewangelii św. Marka wiernym w każdej parafii, co ma nastąpić w Niedzielę Biblijną.

Dzieło ewangelizacji ma być odpowiedzią na postępującą dechrystianizację. W tym kontekście ks. Stułkowski zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzania w parafiach rekolekcji kerygmatacznych.

Trzecim priorytetem najbliższego programu duszpasterskiego ma być katecheza przedchrzcielna dorosłych, polegająca na pogłębieniu katechezy rodziców i chrzestnych.

Zagrożenia płynące z ideologii gender

Omawiając kierunki pracy duszpasterskiej zwrócono uwagę na wykład ks. prof. Pawła Bortkiewicza TChr z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu na temat zagrożeń płynących z promowania ideologii gender oraz konsekwencji tego nurtu dla duszpasterstwa.

Omawiając kontekst wyłonienia się gender w latach 70. ub. wieku w środowiskach zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej lewicy feministycznej, ks. prof. Bortkiewicz podkreślił, że ideologia ta od początku zmierzała i zmierza do zniszczenia rodziny oraz małżeństwa jako związku heteroseksualnego i monogamicznego. Jej celem jest wręcz przemodelowanie społeczeństwa tak, by relatywizacji uległy naturalne podziały na płeć i role społeczne kobiety i mężczyzny oraz macierzyństwa i ojcostwa, przy jednoczesnym odrzuceniu wszelkich zasad moralnych i w imię walki o tzw. „nowe prawa człowieka” – np. do bycia nieokreślonym seksualnie, czy do niczym nieskrępowanej wolności seksualnej.

Zdaniem ks. Bortkiewicza, gender przyczynia się do siania w świadomości społecznej wątpliwości co do właściwego zdefiniowania, czym jest rodzina, ponieważ według zwolenników tej ideologii, panuje całkowita dowolność w uznaniu, kto ją współcześnie tworzy – nie musi to być tylko kobieta i mężczyzna, ale też np. osoby homoseksualne obu płci, osoby samotnie wychowujące dziecko po rozwodzie lub zapraszające do „rol” ojca lub matki dowolnego partnera.

Na szczęście – mówił prelegent – jak pokazały np. manifestacje w Paryżu, istnieje „milcząca większość”, która wie, o co toczy się współcześnie gra. Ta większość rzadko jednak decyduje się walczyć o prawa naturalnej rodziny, woli przesiadywać w domu. Warto się nią zainteresować i to jest wyzwaniem dla duszpasterstwa – argumentował ks. prof. Bortkiewicz.

za KAI

Diecezjalne Warsztaty Muzyczne. Szczegóły znajdują się na Stronie Wydziału: www.mlodziez.diecezja.tarnow.pl.

Chcemy przez te cykliczne spotkania przybliżyć młodzieży i duszpasterzom idee ŚDM i w ten sposób lepiej przygotować się do przeżycia wielkiego wydarzenia, które nas czeka w 2016 roku. Liczymy, że dzięki stałej formacji (materiały formacyjne ukażą się w I Niedzielę Adwentu na stronie: www.kdm.org.pl) i modlitewnym czuwaniom łatwiej nam będzie zrozumieć idee ŚDM i w ten sposób nasze duszpasterstwo otrzyma nowy bodziec, który pomoże zdynamizować ludzi młodych oczekujących formacji dostosowanej do swoich potrzeb.

Ks. Paweł Górski

Dyrektor Wydziału Młodzieży



Tarnów 17.10.2013r.

**Szanowny Pan Juliusz Braun
Prezes Zarządu Telewizji Polskiej SA
ul. Jana Pawła Woronicza 17
00-999 Warszawa**

Szanowny Panie Prezesie!

W imieniu Zarządu Diecezjalnego Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej zwracamy się uprzejmie do Pana Prezesa w sprawie, która nas boleśnie dotyka. Od dłuższego czasu jesteśmy niemal codziennie epatowani informacjami nadawanymi przez programy informacyjne Telewizji Polskiej o przypadkach pedofilii z udziałem duchownych Kościoła Katolickiego w Polsce. Częstotliwość pojawiania się tych informacji oraz sposób ich prezentacji sprawiają na odbiorcach wrażenie, że duchowieństwo polskie to ludzie, przed którymi za wszelką cenę rodzice powinni chronić swoje dzieci. Jest to całkowicie fałszywy obraz, kreowany naszym zdaniem, przez niechętnie Kościołowi środowiska lewackie i ateistyczne. W scenariusz ten wpisuje się niestety Telewizja Polska. Mówimy to z pełną odpowiedzialnością jako rodzice naszych dzieci i jako chrześcijanie, członkowie Akcji Katolickiej zaangażowani w życie Kościoła. Nie spotykamy się z tym zjawiskiem w naszych parafiach, wręcz przeciwnie - księża pełniący w nich posługę są wzorem cnót ewangelicznych i obywatelskich. Domniemywane, sporadyczne przypadki pedofilii, zawsze godne potępienia, powinny być przedmiotem śledztwa właściwych organów państwa i upubliczniane dopiero po prawomocnych wyrokach sądu. To, co jest obecnie prezentowane na ekranach telewizorów przez telewizję publiczną, przypomina najgorsze praktyki i metody propagandy okresu stalinowskiego, który wielu z nas jeszcze dobrze pamięta.

Jako obywatele państwa polskiego, którzy finansują działalność publiczną Telewizji Polskiej w formie comiesięcznego abonamentu, a także jako katolicy, których uczucia są ostatnimi czasy nagminnie w programach informacyjnych Telewizji Polskiej obrażane, zwracamy się do Pana Prezesa, aby podległe mu redakcje zaprzestały szkalowania Kościoła w Polsce.

W tej intencji będziemy się modlić jako Akcja Katolicka Diecezji Tarnowskiej we wszystkich parafiach naszej diecezji w Światowym Dniu Telewizji - 21 listopada br.

W imieniu Zarządu Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej:

Prezes Instytutu Akcji Katolickiej

Diecezji Tarnowskiej

Bożena Kwitowska
mgr Bożena Kwitowska

Do wiadomości:

KRRiT

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Komisja Kultury i Środków Przekazu

Wojewoda Małopolski

Przygotowanie na Światowe Dni Młodzieży w Krakowie

W ramach duchowego przygotowania do Światowych Dni Młodzieży Kraków zapraszamy młodzież z całej diecezji na pierwsze spotkanie modlitewne z cyklu Rio Nowy Sącz - Kraków (planowane są cztery spotkania w różnych częściach diecezji: Nowy Sącz, Brzesko, Dębica, Tarnów), tym razem do parafii MB Niepokalanej w Nowym Sączu. W wigilię parafialnego odpustu chcemy polecać Światowe Dni Młodzieży Ojca Świętego, organizatorów i uczestników - przemożnemu wstawiennictwu Niepokalanej. W łączności z tym spotkaniem odbędą się

Chrystus Król Wszechświata

Chryste do Ciebie serca wznosimy
Chryste w pokorze swojej prosimy
Chryste króluj w naszych oczach
Chryste króluj w naszych słowach
Chryste króluj w naszych myślach
Chryste króluj w naszych mowach
Chryste użycz ciepła
Miłosierdzia blasku
Przez ręce Maryi
Ufnością niesieni
Poddany lud Twój
Z polskiej ziemi.

go-ja



UROCZYSTOŚĆ JEZUSA CHRYSUSA, KRÓLA WSZECHŚWIATA ŚWIĘTO AKCJI KATOLICKIEJ DIECEJALNE ZAKOŃCZENIE ROKU WIARY

Wzorem lat poprzednich, dla wyrażenia jedności z Biskupem Tarnowskim oraz podkreśleniem kościelnego charakteru stowarzyszenia w niedzielę 24 listopada 2013 r. o godz. 10.30 podczas Mszy Świętej w Tarnowskiej Bazylice Katedralnej, Akcja Katolicka w sposób uroczysty oddała cześć Chrystusowi Królowi. W uroczystej Mszy Św. wzięli udział członkowie Akcji Katolickiej Diecezji Tarnowskiej wraz z pocztami sztandarowymi. Nie zabrakło tam również delegacji z naszej parafii. Głównym celebrazem uroczystej Mszy Świętej był ks. Biskup Andrzej Jeż, który także wygłosił homilię. Przed Mszą Świętą o godz. 9.00 w sali im. Jana Pawła II domu katechetycznego obok katedry odbyło się spotkanie członków AK. Program spotkania obejmował: wystąpienie p. Prezes Bożeny Kwitowskiej - wykład ks. Dra Jana Bartoszkę, Asystenta Diecezjalnego AK - "Dlaczego wiara jest światłem" - relacja z Posiedzenia Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej w Warszawie - p. B. Hałas.



Pochyliłmy się nad słowami, które przybliżył ks. Dr Jan Bartoszek "Dlaczego wiara jest światłem". Aby zgłębić i rozeznaczyć światło wiary w naszych sercach, zadajmy sobie pytanie jaka ona jest? Dlaczego w naszym życiu jest światłem, co to oznacza? Ks. dr przywołał Encyklikę „Lumen Fidei” napisaną przez dwóch papieży- Benedykta XVI i Franciszka. Jest o aktualności wiary, odpowiada na pytanie co znaczy wierzyć, co daje człowiekowi wiara dziś.

Trzeba wybrać wiarę jako sposób życia i myślenia. Tytuł „światło wiary” znaczy, że kto wierzy widzi dzięki Chrystusowi, który przyniósł ją na ziemię. Gdy brakuje światła nie można odróżnić dobra od zła, ono pochodzi od Boga a człowiek widzi dalej i głębiej. Wiara jest jasnym światłem pewnych nauk i prawd przyjętych przez Boga, dotyczy całego człowieka także przeszłości i przyszłości. Człowiek przez miłość Bożą otwiera się na człowieka. Następuje wspólnota wierzącego Kościoła.

Wiara jest prawdą, daje pokorę, jest specyficznym rodzajem poznania-słuchaniem, dotykaniem Boga. Wiara i rozum wzajemnie się uzupełniają. Wiara zmienia świat na lepszy, pomaga budować na społeczności, którym fundamentem jest miłość Boża. Prośmy Chrystusa Króla Wszechświata o światło wiary. Szczęść Boże.

Kronikarz Par. Oddziału AK
Jadwiga Gomółka

Spotkanie ze Świętym Mikołajem

**Spotkanie ze Św. Mikołajem
odbędzie się
w piątek 6 grudnia 2013 r.**



**W Szkole Podstawowej w Skrudzinie:
o godz. 9.00.**

**W kościele w Gołkowicach:
o godz. 15.00 dzieci zaproszone i wszystkie,
które chcą się spotkać ze Św. Mikołajem,
o godz. 15.45 lektorzy, ministranci i
aspiranci,
o godz. 16.15 Dziewczęca Służba Maryjna i
Bractwo Dzieciątka Jezus.**

Czuwanie

Panie w zagłębieniu rąk
zapaliłem lampkę skromną i słabą.
Płomyk tli się zdany na łaskę
podmichów wiatru i zimna.
Trzymam go w drżących dłoniach.
Wiem, że jest nietrwały,
jak i ci, co go niosą.
Nietrwały jak ogień naszych postanowień,
naszych obietnic i naszych przyjaźni,
które zużywają się w żarnach codzienności
Gdybyś wiedział Boże mój,
jak na Ciebie czekam.
Moje oczy słabną od patrzenia w niebo
i błądzą czasem szukając horyzontu.
Ale wiem, że po drugiej stronie,
Ty również stoisz
i czekasz.
Ty również wyruszasz w drogę,
bo każde spotkanie jest drogą
ku wzajemnemu poznaniu.
Tylko przybądź, mój Boże!



**(Wiersz pochodzi ze strony internetowej
ks. P. Sasina www.xps.com)
Wybór: Agata Masternak-Nawojowska**

„Głos na pustyni”

Obok Najświętszej Maryi Panny, w czasie Adwentu szczególną postacią jest dla nas Jan Chrzciciel. Ten, który wskazał podczas Chrztu w Jordanie na Jezusa jako na zapowiadzanego Mesjasza. Ten, który pragnął się umniejszać, by mógł wzrastać Jezus. Ten, który męczeńską śmiercią zaświadczył o prawdziwości głoszonych przez siebie słów.

„Co mamy czynić?” - pytają ludzie Jana Chrzciciela. Jego niezwykła osobowość przyciągała tłumy, zaś zdecydowanie i niezwykłość jego słów rodziły w ludzkich sercach przypuszczenia, czy ten surowy mężczyzna nie

jest przypadkiem zapowiadającym przez proroków Mesjaszem. Mimo iż Jan zdecydowanie zaprzeczał, jego popularność nie słabła. Co dziwne - nie mówił też rzeczy łatwych. Nie schlebiał słuchaczom, nie starał się zaspokajać ich oczekiwań. Daleko mu było do ówczesnej odmiany „politycznej poprawności” i słownego „głaskania” słuchających go tłumów.

Człowiek Słowa

A jednak słuchali go. Przychodzili z daleka. Znosili ścisk i niewygodę - a potem, przełamując wstyd, wchodzili do Jordanu, by wyznać swe grzechy i przez gest obmycia zadeklarować swą gotowość do nawrócenia, do przemiany życia, do powitania mającego już wkrótce nadejść Zbawiciela. A działo się tak dlatego, że Jan był wiarygodny - bowiem sam żył według zasad, których nauczał. Nie był jak faryzeusze, zachęcający do wielkich wyrzeczeń - zaś sami stroniący od nich niczym przysłowiowy diabeł od święconej wody. Nie był jak uczeni w Piśmie, którzy starannie „unieszkodliwiali” słowo Boże, owijając je w mniej lub bardziej uczone (i niezrozumiałe zarazem) wyjaśnienia.

Ci, którzy przychodzili do Jana, widzieli, że On nie tylko głosi Słowo, ale jest człowiekiem Słowa. Że ono żyje w nim. Dlatego też, słuchając głoszonej przez niego dobrej nowiny, z całym zaufaniem pytali go: „Co mamy czynić?”. To znaczy: jak mamy to Słowo wprowadzić w czyn, w życie? Jak sprawić, by nie było tylko martwą literą, sztuką dla sztuki? Błyskotliwym popisem kaznodziejskim, który rodzi chwilowe wzruszenie i nawet podziw dla mówcy, ale nijak nie przekłada się na życie?

Tu i teraz

Byli zapewne tacy, którzy słysząc odpowiedź Jana, krzywili się, nazywając ją moralizatorstwem. Bo przecież nie dawał on żadnych spektakularnych pouczeń. Nie mówił mądrze o egzystencjalnym charakterze słowa Bożego. Mówił rzeczowo - pokazując, że słowo Boże jest skierowane wprost do każdego człowieka i niesie konkretne wskazania i wezwania do realizowania go. Te wezwania są proste i zwyczajne, niczym życie przeciętnego człowieka i sprowadzają się do jednego: wypełniaj dobrze swoje obowiązki - tam, gdzie Pan Bóg cię postawił. Nieważne, czy jesteś profesorem na uniwersytecie, sprzątaczką w szpitalu, czy też lekarzem, kierowcą, urzędnikiem... Bóg dziś do ciebie kieruje swoje Słowo. Tu i teraz.

Ten Janowy głos w naszych czasach podjęła święta Tereska od Dzieciątka Jezus, pisząc w jednym ze swych listów, że w świecie wiary, gdy ktoś podnosi igłę z podłogi i robi to z miłością, ten gest zbawia dusze. Ta droga do świętości - zwana „małą drogą” - do dziś przyciąga i fascynuje wielu, którzy chcą ją naśladować.

Pustynia

To słowo Boże Jan głosi na pustyni. Nie powinniśmy jednak rozumieć tej pustyni zbyt dosłownie, nie chodzi tu o wskazanie konkretnego punktu na mapie. W języku Biblii pustynia nie oznacza miejsca czy przestrzeni wypełnionej piaskiem. W języku Biblii pustynia oznacza samotność, oschłość, bezradność, wypalenie... Oznacza sytuację bezradności, odłączenia od wszystkich naszych dotychczasowych przyzwyczajeń i przywiązań. Oznacza ciemność i duchową pustkę, która wydaje się człowieka osaczać i przytłaczać.

Nie trzeba jechać na Saharę, by znaleźć się na pustyni. Życie samo prowadzi nas ku sytuacjom, które tworzą pustynię duchową; które sprawiają, że czujemy się zagubieni, bezradni, przygnieci, pozbawieni radości życia, spontaniczności, pełni...

Wszelkie duchowe i psychiczne cierpienia, nieporozumienia, upadki, straty; doświadczenie niesprawiedliwości i pogardy, odrzucenia... Wszystko to, co nas „biczuje” lub wręcz „krzyżuje”, co nas trapi, przekreśla nasze pragnienia i plany, boli, kaleczy. Poczucie winy, rozczarowania, smutku, cierpienia, samotności... wszystko to jest realną częścią naszego życia i wszystko to wprowadza w nie element pustyni.

Na pustyni człowiek jest sam. Nie jest w stanie nikomu przekazać swojego stanu. Nie jest w stanie przyjąć pocieszenia ze strony innych.

Pustynia przenika go całego, nie można od niej uciec.

Miejsce oczyszczenia

I może się wydać zdumiewające, że przy wszystkich powyższych znaczeniach - pustynia jawi się w Piśmie św. także jako miejsce nadziei. Miejsce oczyszczenia, spotkania z Bogiem. „Konieczny punkt odniesienia dla zdezorientowanego życia, któremu zagraża rozpad, zagłada, które jałowy niepokój pozbawia treści” (A. Pronzato, Rozważania na piasku).



Miejsce, gdzie oczyszczamy się z pośpiechu, niecierpliwości, tyranii terminów. Miejsce, gdzie uczymy się pokory, czekania i cierpliwości.

Zarówno Naród Wybrany, jak i wielkie postacie biblijne (Mojżesz, Abraham, Jakub) przechodzili przez doświadczenie pustyni. Podobnie wielcy mistycy i święci.

Dlatego nie uciekajmy przed pustynią. Ona wkracza w nasze życie niespodziewanie, potrafi je wyrzucić..., ale paradoksalnie jest wielkim darem Boga. Jest szansą na to, by usłyszeć Jego głos. By doświadczyć Jego wielkiej miłości, mocy i opieki. By przywrócić właściwy porządek naszemu życiu. I dziwne: gdy doświadczenie pustyni już się kończy, człowiek tęskni za pustynią - gdyż czuje, że właśnie wtedy był w pełni sobą, był autentyczny, nie uwikłany w tysięczne gry i gierki, jakie nieraz w życiu prowadzi sam ze sobą, z innymi ludźmi, a wreszcie z samym Bogiem.

Czy pozwolimy Bogu, by podczas tego Adwentu wyprowadził nas na pustynię i mówił do naszego serca? Jaki głos usłyszymy? Czy pozwolimy, aby to słowo Boże zakiełkowało w nas i będziemy je pielęgnować, aby kiedyś wydało plon?

ks. Andrzej Adamski „Zamyślenia adwentowe”

Wybór: Agata Masternak-Nawojowska

Myśli św. Ojca Pio na miesiąc grudzień

- „Dobroć Boża nie tylko nie odrzuca skruszonych dusz, ale nawet szuka dusz zatwardziałych w złu”.

- „Kiedy jesteś poniżany, rób tak, jak to robią zimorodki, które siadają na linach okrętów, czyli podnieś się z ziemi, wznies swą myśl i serce ku Bogu. Tylko On sam może Cię pocieszyć i dać ci siłę, aby w sposób święty przetrzymać tę próbę”.

- „Czyńmy dobrze, gdy mamy czas do naszej dyspozycji, a w ten sposób będziemy oddawać chwałę naszemu Ojcu w niebie, uświęcać siebie i dawać dobry przykład innym ludziom”.

Wybór: Agata Masternak-Nawojowska

Ta Miłość przynosi Radość



Tuż po Wszystkich Świętych we wszystkich telewizjach pojawiły się reklamy świątecznych prezentów, świątecznych potraw, nawet świątecznych tradycji, jeszcze reprezentowanych przez (chwilowo nie zakazany) symbol choinki. Próżno szukać w tych reklamach nazwy świąt, o które chodzi. Są jakieś anonimowe i domyślne. Jest świąteczna radość, świąteczny nastrój... Tylko nie wiadomo, z czym związane. Z czego cieszą się ci, dla których święta nie są Bożym Narodzeniem? Z wolnego czasu, mnóstwa jedzenia, często nikomu niepotrzebnych

prezentów? A z czego w czas Bożego Narodzenia cieszy się ktoś, kto mieni się być chrześcijaninem?

Cieszymy się z Narodzenia Bożej Dzieciny, z Miłości, która przyszła na świat. Nie bójmy się, nie wstydzmy się mówić o tym innym. Bóg przychodzi na świat. Z Miłości przychodzi do ludzi. Przyszł dwa tysiące lat temu. Dla ludzkiego życia to bardzo dużo. Dla Boga to wciąż DZIŚ. Wciąż odmienia ludzki świat. Tam, gdzie jest Bóg, jest MIŁOŚĆ.

Wielu nie wpuszcza Miłości do swego serca, a nawet walczy z nią w sobie i innych. Mówmy im o Radości Bożego Narodzenia. Bądźmy radośni w Boże Narodzenie. Cieszymy się Miłością naszego Boga, który przychodzi do nas, jest z nami zawsze, gdy Go pragniemy.

(...)

**Maleńka Miłość w żłobie śpi,
Maleńka Miłość przy Matce Świętej.
Dziś cała ziemia i niebo lśni
Dla tej Miłości maleńkiej.**



**Porzućmy zło, przestańmy złem się bawić
I czystą łżą spróbujmy serce zbawić.
Już nadszedł czas i dziecię się zrodziło,
A razem z Nim maleńka przyszła MIŁOŚĆ.**

Spowiedź Święta Adwentowa

**Postarajmy się dobrze przeżyć
czas Adwentu. Spowiedź w
naszej parafii odbędzie się
19 grudnia 2013 r. w czwartek
od godz. 8.30 do 12.00
i od 14.00 do 17.00**

**Wszyscy skorzystajmy ze
Spowiedzi Św. również te osoby,
które często, codziennie
przystępują do Komunii Św.**



6.30 Msza Św. Roraty

7.00 Msza Św. Roraty w kaplicy

8.00 Msza Św.

8.30 do 10.00 Spowiedź Św.

10.00 – 10.30 przerwa

10.30 – 12.00 Spowiedź Św.

**10.45 – 11.45 Spowiedź w kaplicy
w Skrudzinie**

12.00 – 14.00 przerwa

14.00 – 15.30 Spowiedź Św.

15.30 – 16.00 przerwa

16.00 – 17.00 Spowiedź Św.

17.00 Msza Święta



Zaproszenie na Wigilię

Serdecznie zapraszam na wspólną wigilię:
Czcigodnych Księży, Siostry zakonne; Radę
Parafialną; Radę budowy kościoła; Akcję Katolicką,
Caritas, Grupowych (wszystkich – również byłych),
którzy przez cały rok zbierają ofiary na budowę
kościoła; Chór; przedstawicieli grupy młodzieży;
obecnie pracujących stałych pracowników budowy;
pracowników parafialnych; Koło Radia Maryja;
Redakcję Biuletynu Parafialnego „Echo”; Zarząd
Ochotniczej Straży Pożarnej; Sołtysów; Szkolne
Koło Caritas.

Wigilia odbędzie się

17 grudnia 2013 roku – we wtorek,

o godz. 18.00 w Domu Weselnym „Zacisze”.

**Wcześniej, na godz. 17.00 zapraszam wszystkich
do kościoła na Mszę Św.**

**Będziemy przeżywać wspólną parafialną -
rodzinną wigilię.**

Ks. proboszcz Kazimierz Koszyk





Wspomnienia...

Część XVII

W domu była konsternacja, ja która byłam zawsze zdrowa, poza tym incydentem w Żbikowicach, a teraz jestem osłabiona i męczy mnie uporczywy kaszel. Powiedziałam im, że mam naciek gruźliczy w płucu i nie ma jeszcze leków na tę chorobę, jedynie organizm musi ją zwalczyć w dobrych warunkach domowych. Kasia tylko nieśmiało mnie zapytała: - Czy ty jeszcze kiedy pojedziesz do Krakowa? Ja odrzekłam: - Nie wiem - chociaż powinnam jej powiedzieć, że za sześć tygodni mam mieć kontrolne badanie. Ale wyczułam w jej głosie obawę, czy przypadkiem nie wróciłam aby tu umrzeć.

Zatem zajęli się mną energicznie, dali mi osobne łóżko, codziennie musiałam wypić co najmniej 2 kubki świeżego mleka, zjeść biały ser, kilka jajek dziennie pod różną postacią, rosół z kury i mięso gotowane, oraz zieloną sałatę i inne jarzyny prosto z grządk. Nic nie "opryskiwane", świeże - po prostu organizm ożył. Był już czerwiec, piękna pogoda, wiedziałam z wykładów, że nie można siedzieć w pełnym słońcu, to na wygodnym krześle byłam w cieniu, tylko nogi wystawiałam spod jableńki aby słońce budowało w skórze witaminę D, która potrzebna była do gojenia nacieku gruźliczego. Doustnego podawania witaminy D w kapsułkach mój organizm nie znosił. Po tygodniu kaszel ustąpił, temperatura znormalizowała się, lecz siły jeszcze nie wróciły, dopiero stopniowo, może po trzech tygodniach poczułam się sobą. Zaczęłam przybywać na wadze i po 6 tygodniach przybór wynosił 10 kilogramów. Nie było na mnie widać żadnej otyłości.

Według terminu pojechałam dzień wcześniej do Krakowa, do naszego pokoju. Koleżanki były zdziwione, że jestem taka sprawna i objaśniły mi, że w międzyczasie załatwiły dla mnie sanatorium przeciwgruźlicze w Zakopanem. Tym razem ja byłam zdziwiona, ale im podziękowałam, że troszczyły się o mnie. Przespałam się w swoim łóżku akademickim i rano poszłam do prześwietlenia. Ten sam doktor mnie prześwietlał i powiedział - wszystko pięknie wygojone, jest tylko mała bliznka. Poczułam wielką radość i mówię mu, że koleżanki załatwiły mi sanatorium w Zakopanem, to może ktoś inny bardziej potrzebujący pojechałby na to moje miejsce, jeśli u mnie jest wszystko w porządku. „Niech pani jednak jedzie, przyda się rekonwalescencja po przebiegu infekcji”. Podziękowałam i wróciłam do Gołkowic, a telegram już był w domu, że miejsce w sanatorium czeka i w tym samym dniu zdążyłam jeszcze dojechać autobusem do Zakopanego.

W Zakopanem znowu niespodzianka. Po dojściu do sanatorium akademickiego okazało się, że koleżanka po której miałam objąć miejsce, z jakichś przyczyn nie wyjechała, dopiero rano będzie miała możliwość opuszczenia sanatorium. Wobec tego umieszczono mnie w pokoju dla ciężko chorych lub umierających /o czym ja nie wiedziałam/. Studenci nazywali ten pokój /caverna od łac. jama/. W dodatku salowa zapytała mnie, czy kolację będę jadła w stołówce czy przynieść do pokoju. W tym dniu miałam już za sobą dwie podróże, więc powiedziałam, że jeśli to możliwe to w pokoju. Nie przypuszczałam, że te okoliczności stwarzają dla mnie pozytywną atmosferę przed przyjęciem do zespołu studentek - kuracjuszek. Rano dowiedziałam się, że przy kolacji żywo dyskutowały na mój temat i doszły do przekonania, że muszę być ciężko chora, skoro umieszczono mnie w cavernie i nawet nie przyszedł na kolację. Przyjęły mnie na salę bardzo serdecznie i prawie ze współczuciem. Mnie się o nic nie pytały, więc ja nie uświadamiałam ich o moich perypetiach chorobowych. Zaprzyjaźniłam się szczególnie z dwoma koleżankami, chodziłyśmy razem na niedalekie spacer, na poobiednie werandowanie, no i na posiłki do stołówek. Mnie to nie wystarczało.

Zgłosiłam się do dyrektora - lekarza, że jestem po trzecim roku medycyny i chcę przychodzić do rentgena w czasie prześwietleń pacjentów żeby oglądać obrazy ich klatek piersiowych. Zgodził się od razu i prócz mnie było tam jeszcze dwóch studentów medycyny z wyższych lat, którzy odbywali staż wakacyjny. Oni też sprawdzali np. czy wszyscy werandują. Jeden z nich Jan Deszcz był z Krakowskiej Akademii i pewnego dnia miał dyżur. Któryś z kolegów warszawiaków zaproponował, że gdy on wejdzie na werandę wszyscy równo otworzymy parasole i tak się stało. Było dużo śmiechu, a Jan uznał to za dobry żart.

Dowiedziałam się też, że w laboratorium robią preparaty z płwociny chorych studentów i barwią metodą Ziel - Nilsena i można pod mikroskopem zobaczyć prątki, które były i są odpowiedzialne za gruźlicę. Nie trzeba było mnie zachęcać, rzeczywiście pod mikroskopem

zobaczyłam pierwszy raz liczne różowe pałeczki /na histologii tego nie było, gdyż ta wiedza należała już do patologii klinicznej, której jeszcze nie przerabialiśmy/, podobne do zapalek, tylko bez główek, jakby je wysypano z pudełka i rozrzucono nieregularnie. Oglądałam też osady moczu i mówiłam, że widzę leukocyty, komórki nabłonkowe i baldaszkowate oraz w niektórych preparatach pojedyncze krwinki czerwone. Laborantki dziwiły się, że ja to wiem, bo była studentka z Poznania na praktyce też po trzecim roku i nie rozpoznawała tych komórek. A obecny tam kolega Deszcz odezwał się w żartach, że w Krakowie lepiej uczyć. Wiadomo było, że nas tego jeszcze nie uczyli, ale ja z kilkoma koleżankami w przerwie między wykładami z ciekawości zaglądałyśmy do laboratorium.

Nadmieniałam już, że w tych latach powojennych nie wynaleziono jeszcze streptomycyny ani hydrazyny itp., które to leki niszczą prątki wywołujące gruźlicę. W sanatoriach pacjenci oprócz odpoczynku i świeżego powietrza, mają pełnokaloryczne odżywianie. Większość kuracjuszy w takich warunkach zwalcza infekcję i dochodzi do pełnego zdrowia, jednak część z nich o słabszej odporności i ogólnej kondycji wymaga dodatkowych interwencji. Jedną z takich okazał się zabieg tzw. „dopełniania”. Polegał on na wprowadzaniu powietrza do wnętrza klatki piersiowej u pacjentów, u których naciek gruźliczy nie uległ wyleczeniu i w tym miejscu powstała jama czyli caverna. Wprowadzone powietrze uciskało płuco i zbliżało ścianki jamy do siebie, co umożliwiało szybsze zabliznianie jamy.

Któryś z naukowców wymyślił taką metodę i stosowano ją także w Zakopanem. Najlepsze wyniki osiągnęto u chorych, u których zmiana chorobowa znajdowała się w szczycie płuca, gdyż w tym miejscu ucisk powietrza był najwyraźniejszy. Zainteresowałam się również tym zabiegiem i pozwolono mi kilka razy go wykonać, po wcześniejszym uzgodnieniu z pacjentami. Chory leżał na zdrowym boku a po przeciwnej stronie w okolicy pachy, po zdezynfekowaniu wbijało się między żebrami dość grubą igłę do wnętrza klatki piersiowej. Igła z zatyczką była połączona ze specjalnym aparatem, w którym znajdowało się powietrze. Po wyjęciu zatyczki z igły i przekręceniu zaworka w aparacie, powietrze samo pod ciśnieniem dostawało się do jamy opłucnowej. Takie zabiegi powtarzano co kilka dni. Już dawno zarzucono tę metodę.

Miesiąc lipiec szybko mijał i zbliżał się 1 sierpnia, czyli 3 rocznica Powstania Warszawskiego. Większość koleżanek i kolegów w sanatorium stanowili warszawiacy, którzy po powstaniu stracili domy i środki do życia, stąd niedożywienie, gruźlica i inne choroby. Administracje uczelni pomagały im w miarę swoich możliwości: zakwaterowanie w akademikach, leczenie sanatoryjne mieli bezpłatne, ale wyżywienie? W końcu cały kraj po wojnie pogrążony był w biedzie.

Mimo tak ciężkich przeżyć wojennych i powojennych studenci z Warszawy zorganizowali na 1 sierpnia podniosłą uroczystość rocznicową Powstania Warszawskiego. Były przejmujące przemówienia, a przede wszystkim powstańcze piosenki śpiewane pięknymi głosami przy akompaniamencie gitary. Nie tylko ja byłam tak bardzo wzruszona i przejęta tym wydarzeniem, i ogromnie wdzięczna całemu zespołowi warszawiaków, że mimo wszystkich przeżyciach wspomnień dotyczących zagłady Warszawy podczas powstania, byli w stanie zmobilizować się i uczcić wraz z pozostałymi kuracjuszami, pamięć o swoim mieście i poległych w nim towarzyszach.

Stefania Górz – Kardaszewicz

Sądeccy gołębiarze 35-lecie świętowali ze sztandarem



Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых - Okręg Nowy Sącz w tym roku obchodzi 35-lecie powstania. Z tej okazji w sobotę (9 listopada) w kościele kolejowym odprawiona została msza święta, podczas której poświęcono sztandar gołębiarzy, a po nabożeństwie odbyło się uroczyste spotkanie.

Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых - Okręg Nowy Sącz 30 października 1978 roku został utworzony z VII Grupy Lotowej Okręgu Kraków. Sądecki okręg tworzyło 570 hodowców skupionych w ośmiu oddziałach. Okrągły jubileusz był okazją do świętowania.

W sobotę (9 listopada) w kościele kolejowym w Nowym Sączu spotkali się hodowcy gołębi nie tylko z regionu sądeckiego, ale również z całej Polski. Podczas uroczystej mszy świętej poświęcony został sztandar PZHGP - Okręg Nowy Sącz. Widnieje na nim podobizna patrona hodowców gołębi, czyli św. Franciszka z Asyżu i napis: „Św. Franciszku prowadź nas”.

Po nabożeństwie gołębiarze wraz z gośćmi, wśród których był Ryszard Nowak, prezydent Nowego Sącza oraz Jan Kawaler, prezydent Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых, odbyło się okolicznościowe spotkanie. Z okazji jubileuszu 35-lecia powstania nowosądeckiego okręgu, jego prezes - Jan Węgrzyn, prezydent Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых oraz prezydent Nowego Sącza wręczyli zasłużonym członkom PZHGP - Okręg Nowy Sącz odznaczenia. Za Wybitne Osiągnięcia dla PZHGP wyróżnienie otrzymał Władysław Bylina, a Złote Odznaki wręczono: **ks. Stefanowi Tokarzowi**, Zdzisławowi Wieczorkowi i Stanisławowi Bachledzie. Zarząd Główny przyznał także Złotą Odznakę prezydentowi Ryszardowi Nowakowi oraz Józefowi Kantorowi, dyrektorowi Wydziału Kultury i Sportu UM.

Włodarz Nowego Sącza pogratulował hodowcom gołębi pięknego jubileuszu i życzył im wielu sukcesów. A tych na koncie sądeckich gołębiarzy nie brakuje, o czym mogli się przekonać uczestnicy sobotniego spotkania. Historię okręgu powołanego 35 lat temu przypominał bowiem obecny prezes - Jan Węgrzyn. Wymienił kolejnych prezesów od Stanisława Janura poczynając, przez władających w latach: 1979-1986 Tadeusza Huziora, 1987-1990 Czesława Pałaca, 1991-1994 Czesława Dziecia, 1995-1998 Józefa Wróbla, 1999-2006 Mieczysława Gwiżdża, a na swojej skromnej osobie kończąc. Węgrzyn zaznaczył, że Okręg Nowy Sącz może się poszczycić wieloma wspaniałymi hodowcami: wieloma mistrzami i wicemistrzami Polski oraz medalistami olimpijskimi.

www.sadeczanin.info

Nowy sztandar na 100-lecie szkolnictwa w Skrudzinie



Historia szkolnictwa w Skrudzinie (gm. Stary Sącz) sięga 1911 roku i jest przykładem jak ważną rolę odgrywa szkoła w niewielkich miejscowościach. 20 listopada z okazji jubileuszu 100-lecia placówki został poświęcony i przekazany uczniom sztandar szkoły.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą Świętą w miejscowej kaplicy, po której uczniowie, grono pedagogiczne i zaproszeni goście spotkali się w budynku szkoły.

- *Jubileusz 100-lecia szkolnictwa i poświęcenie sztandaru to połączenie tradycji z nowoczesnością. Ta niezwykła uroczystość pozwala ocalić od zapomnienia historię naszej szkoły, zjednoczyć różne pokolenia ludzi tworzących jej wizerunek, docenić ich dorobek, a jednocześnie tworzyć*

jej nowe oblicze – powiedziała Maria Kałuzińska, dyrektor Szkoły Podstawowej w Skrudzinie.

Historia szkolnictwa w tej niewielkiej miejscowości w gminie Stary Sącz rozpoczyna się w 1911 roku, kiedy to została utworzona jedna klasa z językiem wykładowym polskim. Początkowo nauka odbywała się w domu prywatnym, ale już rok później przystąpiono do budowy szkoły, którą oddano do użytku latem 1913 roku. Do końca II wojny światowej uczyło się w niej kilkuset uczniów. W 1961 wprowadzono ośmioklasową szkołę podstawową, a dwa lata później wmurowano kamień węgielny pod nowy budynek szkoły, w którego powstanie czynnie włączyli się mieszkańcy Skrudziny, ofiarowując działkę i setki godzin prac społecznych. Od 1967 roku nauka odbywała się już w nowej placówce, której patron został Jan Brzechwa. Po 30 latach – w 1998 roku przeszła gruntowny remont, jej modernizacja odbywa się cały czas. Warto wspomnieć, że na miejscu starej szkoły długo funkcjonowało schronisko młodzieżowe, obecnie znajduje się tutaj kaplica.

- *Dzisiejszy dzień jest pięknym dowodem na to jak istotne, jak ważne znaczenie ma szkoła w historii miejscowości. I chociaż Skrudzina liczy sobie ponad siedemset lat, a szkoła dopiero sto, widać jak znaczącym elementem jest w życiu obecnych jej mieszkańców* – podkreślał Jacek Lelek.

Burmistrz Starego Sącza zaznaczył także, że edukacja młodego pokolenia to jedna z najważniejszych rzeczy, o które musimy zadbać.

- *Jeśli tego nie zrobimy, będzie nam się to odbijało czkawką. Dobrą przyszłość naszym dzieciom możemy zagwarantować dając im dobre wychowanie i dobrą edukację* – dodał.

Uroczystość była okazją do odznaczeń. Przy okazji jubileuszu Rada Miejska w Starym Sączu postanowiła nadać srebrne odznaki „Za zasługi dla Miasta i Gminy Stary Sącz” Marii Mędrzyckiej – Dyrda, Krzysztofowi Placie, Janowi Szewczykowi, Mieczysławowi Szewczykowi i Ryszardowi Klimkowi. Wręczyli je Burmistrz Jacek Lelek i przewodnicząca Rady Miejskiej – Ewa Zielińska. Ważnym elementem było również przekazanie sztandaru społeczności szkolnej. Najpierw z rąk rodziców trafił on do pani dyrektora, a następnie do uczniów.

Na jubileuszu nie zabrakło znamienitych gości. Poza samorządowcami ze Starego Sącza obecni byli przedstawiciele biur parlamentarnych posłów Mariana Cyconia i Andrzeja Romanka, radni gminy Stary Sącz i powiatu nowosądeckiego, ks. Grzegorz Szewczyk z parafii św. Floriana w Krakowie – absolwent szkoły w Skrudzinie, ks. Kazimierz Koszyk – proboszcz parafii w Gołkowicach, ks. Grzegorz Kozieński z Anglii – absolwent szkoły, ks. Stefan Tokarz, ks. Czesław Litak, ks. Krzysztof Migacz, Małgorzata Niemiec z Delegatury Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu, Wojciech Kulak – prezes Banku Spółdzielczego w Starym Sączu, dyrektorzy szkół i placówek oświatowych z gminy Stary Sącz, rodzice i emerytowani nauczyciele.

(KB) www.sadeczanin.info

„POTRZEBNE DREWNO”

Ks. Proboszcz

zwraca się z prośbą do parafian i wszystkich ludzi dobrej woli o ofiarowanie drewna na budowę nowego kościoła. Chętnych ofiarodawców prosi się o zgłaszanie na plebanię, do sołtysów wsi lub grupowych.

*Za waszą ofiarność
Bóg wszystkim
wynagrodzi.*



Wydarzenia parafialne

13 października 2013

XIII Dzień Papieski – „Błogosławiony znaczy szczęśliwy”

Spektakl przygotowany przez Koło Teatralne z SP Gołkowice
w reżyserii S. Izajaszy





9 listopada 2013

Uroczysta Msza Św. ku czci Św. Huberta w intencji myśliwych z Koła Łowieckiego „Darz Bór” – kaplica w Skrudzinie



GODZINY MSZY ŚWIĘTYCH

**W miesiącach:
grudniu 2013 r. i styczniu 2014 r.
w dni powszednie,
wieczorne Msze Św. w kościele
parafialnym będą odprawiane
o godz. 17.00.**



Redakcja: Ks. Proboszcz Kazimierz Koszyk,
Anna i Grzegorz Gorczowscy, Sylwia Korona - Sowińska,
Agata Masternak - Nawojowska, Mariusz Łomnicki, Jadwiga Gomółka,
e-mail: echo.parabiolet@interia.pl
Parafia pw. Świętego Antoniego Padewskiego Gołkowice Górne 41,
33 – 388 Gołkowice Dolne
e-mail: kkoszyk@tarnow.opoka.org.pl
Strona internetowa parafii: www.golkowice.tarnow.opoka.org.pl
Konto budowy kościoła w Gołkowicach:
PARAFIA RZYMSKO-KATOLICKA ŚW. ANTONIEGO GOŁKOWICE G. 41
11881600012001000022190001

